

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 324 (394)

Łódź, Niedziela 24 listopada 1946 r.

Cena 2 zł.

Dziś na stronie 3-aj
ogłaszamy

WARUNKI

naszego świątecznego

KONKURSU

PPS mobilizuje

— robotników, którzy do tymczasowym swoim stanowiskiem, postawą i zdecydowaniem dowiedli, że w czerwonych socjalistycznych sztandarach widzą przyszłość Polski i realizację swoich postulatów;

— chłopów, stojących na gruncie współpracy z proletariatem miejskim, rozumiejących, że nie ma różnic ani sprzeczności w interesach całego proletariatu polskiego, widzących w robotnikach współbojowników o lepsze jutro i socjalizm;

— inteligentów pracujących, dla których w masę ludową stanowią gwarancję budowy nowego ustroju: nauczycieli, profesorów, artystów, pisarzy, literatów, lekarzy, prawników, inżynierów, wszystkich pracowników umysłowych, którzy swoimi poglądami powiązani są z postulatami klasy robotniczej; wszystkich, którzy rozumieją hasła Niepodległości i Socjalizmu i wiedzą, że Polska Partia Socjalistyczna jest tych hasel najgorętszym orędownikiem.

Dziś znów wybory we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę 24 listopada odbędą się w całej Francji wybory elektorów, którzy z kolei wybiorą deputowanych do Rady Republiki.

Nasze stanowisko

Strajk robotników amerykańskich, zapoczątkowany przez górników, rozszerza się. Przebieg walki staje się coraz ostrzejszy, padły już strzały i są ranni. Z powodu braku węgla stacjonnie wygaszają piece, następują ograniczenia w ruchu kolejowym. Elekrownie przerywają dopływ światła. Stolica USA Waszyngton tonie w ciemnościach. Zapowiedziana przez meteorologów fala mrozów spotka się z brakiem opalu.

Przywódcą Związków Zawodowych — Lewis otrzymał od Sądu Federalnego wezwanie cofnięcia zapowiedzianego strajku. Lewis nie usłuchał tego nakazu i ma być za to sądzony. Sąd — jak z tego wynika — stanął po stronie rządu.

Górnicy wystąpili z następującymi żądaniem: 40-godzinny tydzień pracy, za to samo wynagrodzenie, jakie dotychczas obowiązywało przy 54-godzinnym tygodniu pracy. Specjalne stałe opodatkowanie kapitalistów na rzecz funduszu pomocy dla górników. Związki Zawodowe zapowiadają również akcję natury politycznej zmierzającą do oczyszczenia kongresu Stanów Zjednoczonych z elementów reakcyjnych. W związku z wielkim kryzysem społecznym, jaki obecnie przeżywają Stany Zjednoczone, Prezydent Truman zapowiedział nadzwyczajną sesję Kongresu USA.

Robotnicy polscy żywo interesują się przebiegiem walki, jaką podjęli górnicy amerykańscy i pokrewne im zawody. — W zwycięstwie strajkowym Związków Zawodowych w Stanach Zjednoczonych widzą przełamanie tych oporów, jakie dziś stawiają kapitaliści amerykańscy organizacjom robotniczym w Ameryce. Ponadto egoizm klasowy milionerów amerykańskich nie ogranicza się tylko do własnego kraju, ale próbuje budować przeszkody przed tymi krajami, które podjęły dziś wielkie dzieło reform ustrojowych. Dlatego właśnie — poza innymi okolicznościami — życzymy robotnikom amerykańskim zwycięstwa w podjętej przez nich akcji.

Gen. Eisenhower kandydatem

na prezydenta St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi, że w społeczeństwie amerykańskim rozpo-

wszechniony jest pogląd, iż gen. Eisenhower wysunie swą kandydaturę na prezydenta Stanów

Zjednoczonych w przyszłych wyborach w 1948 r. Koła wojskowe zbliżone do

gen. Eisenhowera oświadczają, że ma on zamiar zrezygnować ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii amerykańskiej i wysunąć na swe miejsce gen. Omara Branley'a.

Nowa prowokacja

Lotnicy greccy nad Jugosławią!

Artyleria zmusiła ich do odlotu

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi, iż od rana 20 bm. stwierdzono wielokrotnie przeloty greckich samolotów myśliwskich nad terytorium jugosłowiańskim. Myśliwce te w kilku wypadkach ostrzeliwały posterunki graniczne w miejscowości Szuma. Podobne naruszenia granicy przez samoloty greckie miały miejsce w dniu 21 i 22 bm. Samoloty greckie ostrzelane przez placówki jugosłowiańskie zawróciły na terytorium Grecji.

Dyplomatyczny korespondent Reutera wylicza szczegółowo wizyty szefa sztabu greckiego gen. Panyetis Spiliotopulosa od dane w Londynie. Wymieniony generał przybył do Wielkiej Brytanii „dla zapoznania się z organizacją i systemem szkolenia armii brytyjskiej”. W piątek Spiliotopulos odwiedził zastępcę szefa sztabu gen. imperium Simpsona, szefa wywiadu wojskowego, Genttemplera, szefa wydziału operacji wojsko-

wych gen. Sugdena i szefa wykształcenia gen. Mac. Milliana. Następnie Spiliotopulos złożył wizytę ministrowi wojny Wellen gerowi. W niedzielę szef sztabu greckiego rozpocznie tygodniowy objazd oddziałów wojskowych w Wielkiej Brytanii.

Drugim faktem wskazującym na to, że gen. Eisenhower zamierza prawdopodobnie poświęcić się karierze politycznej, jest jego niedawne wystąpienie na kongresie związków przemysłowych CIO.

Dotychczas generał podkreślał z naciskiem, że nie chce się polityką zajmować i nigdy nie przemawiał na zebraniach politycznych.

Rzeczpospolita a Kościół

Prezydent KRN określa stanowisko państwa i ustroju wobec kościoła katolickiego w interesującym wywiadzie udzielonym Ksaweremu Pruszyńskiemu.

(Patrz art. na str. 2)



Tow. Premier Osóbka - Morawski na otwarciu wystawy malarstwa angielskiego

WOJEWÓDZKI KOMITET

Polskiej Partii Socjalistycznej

urządza dziś dnia 24 b.m. o godz. 10 rano w sali
C.R.D.K. ulica Piotrkowska 243

AKADEMIĘ JUBILEUSZOWĄ

z okazji 54 rocznicy

założenia POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Na program złożą się przemówienia

tow. EDWARDA OSÓBKI-MORAWSKIEGO, przewodniczącego CKW PPS
i tow. HENRYKA WACHOWICZA, członka CKW PPS

oraz

część artystyczna z udziałem WANDY WILKOMIRSKIEJ, WACŁAWA
DOMIENIECKIEGO i zespołu recytatorskiego.

...do końca wierni PPS

Codzie rosną szeregi bojowników o prawa mas ludowych, wciąż napływają pod czerwone sztandary walki nowe tysiące zdecydowanych i świadomych żołnierzy sprawy proletariackiej, przy programie i zasadach POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ gromadzą się zastępy, które wyrósł z bezmiar krzywd, z nędzy i upośledzenia, z chęci zmiany niesprawiedliwości społecznej i wyzysku na prawo, prawdę, sprawiedliwość, dostatek i szczęście. Nagromadzona w umysłach Ludu Polskiego krzywda, przekuta w świadomość klasową i umiłowanie wolności, znajduje swój wyraz w czerwonych znakach bojowych Partii, która od lat dziesiątek wzywa i prowadzi, skupia i organizuje, łączy i uświadamia kadry proletariackie wokół NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU...

Nasze apele i wezwania trafiają na przeorany grunt. Na glebę, którą nasi wiece i ofiarni poprzednicy potrafiliby często własnym życiem i krwią użyć do idealu, zrywające z biernością, budzące z uśpienia, dźwigające z ułogłości i zaprzęta, prowadzące ku pragnieniom i woli niezłomnej uciśnionych, poniewieranych w swej godności ludzkiej, prześladowanych i wyzyskiwanych. Słowem, piórem, czynem bojowym, zorganizowaną akcją, demonstracją zbrojną, strajkiem i manifestacją solidarności proletariackiej cementowaliśmy szeregi, które wyrastały i szkoliły się do boju niemal na oczach prześladowców, zaborców, pogromców wolności i żywotnych interesów ludu pracującego miast i wsi.

Zgromadziliśmy kapitał moralny, stworzyliśmy przebogata w doświadczenia i trud bojowy, skarbnicę zawsze żywych i postępowych myśli formujących się w latach niewoli i rozbięcia, zwycięsko przechodzących przez terror i gwałt, wytrzymujących próby i chrzest bojowy w ogniu dział i bomb, w obliczu szubienic, obozów koncentracyjnych i więzień. Z tej skarbnicy ideowej czerpać będą przez długi czas masy Ludu Polskiego swoją wiarę i entuzjazm, siłę i moc, odwagę i zapał. Testament i spuścizna ideowa pierwszych chorażych polskiego ruchu socjalistycznego, przekazana idącym pokoleniom, nie pójdą na marne. Znajdą w sercach i umysłach naszego Narodu dzielnych obrońców i odważnych kontynuatorów.

To są przesłanki i podstawy, na których opiera się rozwój, poważność, zaufanie, sympatia i wierność POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. — Jeśli dzisiaj po dwóch latach niepodległego bytu, wykukującego się w najcięższych warunkach i trudnościach morderczej wojny narodów, walczących przeciw zagładzie z gigantyczną przemocą ognia, żelaza i sadyzmu, wzywamy masy proletariatu polskiego pod nasze sztandary, jest to dowodem, że kraj, że POLSKA tych rewolucyjnych i patriotycznych hufców, wychowanych na naszej ideologii potrzebuje. Że mają oni do degracji swoją rolę dziejową. Że potrzebny jest ich wysiłek i rozsądek polityczny. Że nikt tego za nas nie zrobi. Że z takim trudem podjęte dzieło budowy zrębów własnej Ojczyzny wymaga dalszych, potrzebnych wkładów, na które nas stać i które PRAGNIEMY Z CAŁYM ZDECYDOWANIEM WŁACZYĆ W ORGANIZM ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Samymi hasłami i deklaracjami nie przeobrażymy rzeczywistości polskiej w taki ustrój, który odpowiadać będzie naszym programowym założeniom. Nie wytworzymy atmosfery potrzebnej do zrodzenia tych wielkich rzeczy. Drzemające w masach sympatia i zaufanie nie przerodzone i uchwycone w ramy organizacyjne, nie wtłoczone i związane z karnymi szeregami budowniczych nowego Jutra, zatracają się, rozprzestrzeniają i nikną w próżni. Rozpraszają się w ogniu dojrzwania i krystalizowania się poglądów i problemów. Zanikają, stają się tylko symbolem, życzeniem, bez możliwości pełnej i potrzebnej realizacji.

To właśnie rozumieją masy. Zrozumienie swoje opierają na doświadczeniach i przykładach ostatnich lat. Na historii minionego okresu i świadectwie obecnej rzeczywistości. Dowodem tego zrozumienia są nasze rosnące szeregi. Pomnażanie naszych sił. Tworzenie coraz szerszej bazy promieniowania swoją myślą i zasięgu naszych wpływów. Wdzierania się do fabryk, hut i warsztatów. Przenikania w robotnicze izby, pod strzechy chłopskie, w szeregi pracującej inteligencji.

Dlatego nasze szeregi nie rozdzielają NIEPODLEGŁOŚCI od SOCJALIZMU, służą równocześnie swojej PARTII i swemu PAŃSTWU...

ARTUR KARACZEWSKI

Rzeczpospolita a Kościół

Analiza i ocena wzajemnych stosunków w wywiadzie z Prezydentem KRN

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 listopada Prezydent KRN Bolesław Bierut udzielił Ksaweremu Pruszyńskiemu, na jego prośbę następującego wywiadu:

— Jak jest pańskie osobiste stanowisko i pogląd na rolę Kościoła Katolickiego w Polsce?

— Kościół Katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła Katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół Katolicki jest jednym z czynników, kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli. Ale kształtowanie psychiki obywatela jest jedną z głównych

trosk państwa. Zagadnienia stosunków między Kościołem i państwem nie można przeto oderwać od idei i kierunków wychowawczych, należy więc postawić pytanie: czy między czynnikami wychowawczymi — ideologicznymi w stosunku do obywatela istnieją zasadnicze przeciwieństwa, a jeśli tak, to jakie i czy są tego rodzaju, że nie dadzą się pogodzić? Na to najbardziej istotne pytanie mogę odpowiedzieć krótko i jasno: z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej nie widzę żadnych podstaw dla przeciwstawiania zasadniczych dążeń państwa dążeniom Kościoła lub odwrotnie.

z przykrością wielką, ale bez nie-szczerego dyplomatyżowania, nazwijmy germanofilstwem Watykanu. Polityka tego rodzaju boli najniełatwiej także najlepszych katolików polskich, a wewnętrznie pewnie i wielu księży. Drugiego źródła zadrażeń należy szukać w pewnych kołach naszego własnego duchowieństwa i w ich smutnej skłonności do nadużywania ambony do celów walki politycznej.

Napaści z ambony i zakrytych są kłoda na drodze pokojowych stosunków między państwem a duchowieństwem.

— Jakie uprawnienia polityczne posiadają i mogą posiadać katolicy polscy?

— Katolicy posiadają i posiadają będą w Polsce te same uprawnienia co reszta obywateli. Mogą oni starać się, jeśli zechcą, o odebraną reprezentację katolicką w przyszłym sejmie. W osiągnięciu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym, które nie będzie miało znaczenia to, że nie należy się do żadnej z partii obecnej kłajki rządowej.

Sprawa konkordatu

— Czy są widoki na zawarcie nowego konkordatu?

— Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie wymaga — rzecz jasna — nawiazania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce.

Rola katolicyzmu, jego zadania i możliwości

— Jak Pan Prezydent zapatruje się na rolę i przyszłe możliwości katolicyzmu w Polsce?

— Polska obecna stała się państwem równości i wolności religijnej. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej ani więcej praw, niż inni obywatele. Mają jednak — moim zdaniem — wszystkie środki potrzebne do tego, by swą religię wyznawać, służyć jej i krzewić ją, a zarazem, by podnieść poziom życia religijnego w Polsce. Zagrożenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarcza, ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania, w realizowaniu których państwo może spotkać się z Kościołem i niewątpliwie uzyskać pomoc wszystkich praktykujących katolików.

Nieuzasadniona nieufność

— Jak się układają obecne stosunki między Kościołem Katolickim a państwem. Jakie są przyczyny istniejących trudności? Czy Pan Prezydent uważa, że stosunki te mogłyby się ułożyć lepiej, niż dotąd i czy jest zdania, że powinny się ułożyć lepiej?

— Żeby zrozumieć naturę trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska jako państwo w roku 1939 była państwem o strukturze gospodarczo — społecznej przestarzałej, można śmiało powiedzieć, zacofanej. W tym państwie, na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna, czy prawo małżeńskie.

Reformy te obok swych zwolenników mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wyłącznie w kierunku sił prawicowych. Dlatego jest zrozumiałe, że pomiędzy siłami, które doszły dziś w Polsce do głosu i władzy, a Kościołem było nietrudno o nieufność, czy niedowierzanie. Uczucia te jednak — moim zdaniem — były ze strony Kościoła nieuzasadnione. W polskim obozie demokratycznym, jak i w łonie wielu innych ruchów postępowych europejskich, doszło bowiem z biegiem lat do poważnej rewolucji, rewolucji nie wykluczającej, pod pewnymi warunkami współpracy z tymi, czy innymi społecznościami religijnymi. W Polsce nie mieliśmy nigdy silnych staro religijnych.

Fakty mówią same za siebie

Naszą próbę porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie i dłużej. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali, czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak największej liczby szpitali i jak największej liczby szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu Kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu Kościołów. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów.

Najlepszym, konkretnym dowodem tego, że państwo pragnie dobrych stosunków z Kościołem, jest sam stan posiadania Kościoła Katolickiego w Polsce. Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo, niższe, średnie

i wyższe z katolickimi uniwersytetami i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez państwo w pełne prawa. Dalej obejmują prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie, w szkołach państwowych obowiązuje nauczanie religii przez katechetów i na uka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do tego pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padały dobra kościelne. Nie wiemy, czy w wielu krajach znajdzie Pan taki stan, i to dzieje się w kraju, którego rząd jest uprzejmie nienawiany przez Watykan.

Zródła zadrażeń

— Jakie są źródła zadrażeń stosunków Kościoła i państwa w Polsce? O ile są one zewnętrzne, o ile wewnętrzne?

— Zródła zadrażeń stosunków Kościoła i państwa są — moim zdaniem — jeśli o Kościół chodzi, dwukrotnie nie będzie miało znaczenia to,

Jeszcze o strajku górników

KRYZYS AMERYKAŃSKIEGO

życia gospodarczego

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że strajk 400 tysięcy górników, wśród których jest wielu Polaków, członków Zjednoczonego Związku Górników (Unitet Mine Workes), zaczyna wywoływać skutki we wszystkich gałęziach przemysłu amerykańskiego, a nie tylko w przemyśle węglowym. Szereg zakładów przemysłowych rozpoczął redukcję załóg lub godzin pracy w związku z malejącymi zapasami węgla. Huty stalowe przerywają produkcję. Koleje żelazne zapowiedziały redukcję ruchu pasażerskiego o 25 proc. począwszy od poniedziałku 25 listopada. Zgodnie z zapowiedzią władz morskich za 14 dni z powodu braku węgla powstrzymany zostanie załadunek w porcie nowojorskim. W

związku z nakazem sądowym, skierowanym do przywódcy górników Lewisa „Daily Worker” pisze, że departament sprawiedliwości ma przed sobą delikatny problem. Lewisa nie wzywają górników do strajku lecz prosto zawiadomili ich, że umowa zbiorowa związku górników z rządem wygasła 20 listo-

W takich warunkach rządu trudno skonstruować tezę, że odpowiedzialność ponoszą kierownicy związku górników. Świat pracy uważa nakaz sądowy, skierowany przeciwko Lewisowi, za groźbę nie tylko dla niego i dla związków górników, ale i dla całego ruchu zawodowego.

Śluzna instrukcja

Najpierw podręczniki

połem propaganda

WARSZAWA (PAP). Wobec niedostatku papieru na zeszyty, książki i podręczniki szkolne, komitet wyborczy bloku stronnictw demokratycznych postanowił ograniczyć do niezbędnego minimum ilość wydawanych druków wyborczych. W szczególności zaleca on

wszystkim organizacjom bloku stronnictw demokratycznych i apeluje do wszystkich stowarzyszeń i związków, biorących udział w walce wyborczej, o nierozrzucanie odezów i ulotek na ulicach i w czasie zgromadzeń.

Wszyscy PePeSowcy na odcinek werbunkowy

1 + 1 = 500.000

Polska Partia Socjalistyczna zamierzyła podwoić swoje szeregi.

Dalej jesteśmy od chęci werbowania łazików partyjnych i zapelniania naszych kadr członkami koniunkturalnymi. Wręcz przeciwnie! Wiemy jednak z nieomylną pewnością, że mamy bardzo wielu sympatyków. Ci sympatycy, często wyraźnie zdeklarowani socjaliści, „nie umieją” wstąpić do partii. Onieśmiela ich dość długa u nas — i w zasadzie słuszna — procedura formalna: składanie deklaracji, do wódów, poręczycielskich podpisów. To ich hamuje i wstrzymuje.

Prócz sympatyków istnieje wielu obywateli o przekonaniach demokratycznych, którym brak uświadomienia socjalistycznego. Wyjaśnienie im, czym jest socjalizm, czym jest naprawdę PPS, co zdziałała w przeszłości i do czego zmierza, niedługo przekonano i doprowadziło pod nasze sztandary.

Słowem — istnieje możliwość podwojenia szeregów naszej Partii, bez uciekania się do chwytów i sposobów, nas niegodnych, przeciwnych naszym szczerym tradycjom. Sprawa nie jest trudna, wymaga tylko pewnego wysiłku — umiejętnego wyjścia na spotkanie nowych towarzyszy.

Technika akcji werbunkowej może być różna: przez masowe zebrania, konferencje, przemówienia, odczyty i dyskusje, prasę partyjną, broszury i ulotki — przez słowo żywe i pisane. Ale istnieje jeszcze jeden sposób — prosty i niezawodny — werbunek osobisty, indywidualny, bezpośredni. Jest wprost nie do pomysłenia, aby każdy z członków Partii nie miał krewnego przyjaciela, czy znajomego, którzy do partii nie należą, a których zwerbować nie byłoby trudne. Nie chodzi o wielu, chodzi tylko o tego 1-go. To jest nie trudne, jest naprawdę wykonalne. Jeżeli każdy członek Partii zwerbować jednego pewnego członka spełniony wyznaczony nam przez władze Partii zadanie: podwoić ilość członków Partii. Paradoksalna formuła, zamieszczona w tytule — 1 + 1 = 500 000 — stanie się jasna i zrozumiała, bo nie oznacza ona niezłego innego, jak podwojenie obecnej liczby 250.000-tych.

PPS jest partią szacowną, o wielkich i nieprzemijających zasługach na przestrzeni swego 54-letniego istnienia. Jest partią najżywotniejszą, posiadającą zaufanie robotnika, chłopca i polskiego pracującego inteligenta. Jest Partią, powołaną do wykonania najdonioślejszych zadań chwili bieżącej i zadań przyszłości! Chlubne jest należenie do niej — i pożyteczne, bo daje każdemu z członków możliwość pracowania dla dwóch zadań najszczytniejszych: dobra Ojczyzny i dobra pracującego w Polsce człowieka. Niepodległość i planowe, systematyczne realizowanie idei socjalistycznej — to sprawy, którym najlepiej i najłatwiej się służy przez należenie do PPS! — Oto nieodpar-

te argumenty, którymi trafić można do duszy każdego uczciwego nie zależnie myślącego obywatela.

I jeszcze jedno. Taki osobisty, bezpośredni werbunek ma i tę dobrą stronę, że niemal wyklacza pomyłki co do osoby. Daje nam możliwość samym — upatrzenia sobie odpowiedniego kandydata. Wiemy, że przystępowanie do partii zgłasza wielu ludzi, co do których musimy zasięgać informacji, badać uczciwość ich zamiarów, poddawać ich dłuższemu okresowi próby i obserwacji. Kandydat zaś upatrzony często przyjaciół lub dobry znajomy, nie będzie tym człowiekiem, którego trzeba byłoby poddawać tego rodzaju rygorystycznej procedurze.

Wysuwany przeze mnie projekt werbunkowy nie jest ni czym nowym. Przeciwnie, jest stary jak świat! W ten sposób przecież formowały się kadry naszej Partii w okresie konspiracji, za czasów niewoli. Najkorzystniejszy i najbardziej efektywny jest oczywiście werbunek masowy, ale nie zapominajmy o możliwościach werbunku osobistego, indywidualnego, który, potraktowany serio i z przejęciem, zawsze prowadzi do celu niezawodnie. Jeżeli każdy ze starszych towarzyszy weźmie sobie do serca tę sprawę, uczyni z niej sobie punkt osobistej ambicji i partyjnego honoru — wtedy formuła

1 + 1 = 500 000
stanie się rzeczywistością.
Stanisław Wojna-Gwiaździński

„Niema UNRRY — będą PREMIE!”

20 x 1 = Bezpłatna Wigilia Przygotowujemy się do Świąt Bożego Narodzenia

Już zapowiedź naszego konkursu wywołała wśród czytelników Kuriera Popularnego poważne ożywienie. Przyczyną są dość zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że wśród premii znajdują się 20 paczek żywnościowych zawierających takie produkty jak mąka pszenna (5 kg), masło (1 kg), smalec (1 kg), cukier, kiełbasa i sardynki.

Czytelnicy z miejsca nazwali nasz konkurs „unrowskim”.

— Niema już paczek unrowskich, „Kurier Popularny” rozdáwać będzie lepsze. Bo w Unrze ani wódki, ani kiełbasy nie było!

— Tylko kto otrzyma przydział — pytają naszych kolporterów.

Nieporozumienie gotowe. Duch czasów: jeżeli gdziekolwiek mówi się o paczkach, powstaje nieodmierne pytanie, kto i komu będzie je przydzielał.

Musimy sprostować. Nasze paczki, jak i cały szereg innych nie mniej wartościowych nagród, których spis podamy w jednym z najbliższych numerów nie będą przydzielane. Rozprowadzaniem ich wśród czytelników Kuriera Popularnego zaj-

mie się los, za pośrednictwem konkursu, losowanie. Więc jak najdalej od biurokracji postawiona instytucja, sprawiedliwa, dokładna, nieomylna. Los. szczęście. Trzeba mu jednak pomóc. Trzeba wyjść szczęściu na spotkanie.

Jak to uczynić? Wypełnić dokładnie warunki konkursu!

Oto one: Od poniedziałku, 25 listopada w każdym numerze „Kuriera Popularnego” zamieszczane będą kupony, uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu nagród (między nimi właśnie owych 20 paczek żywnościowych). Kupony należy zbierać do 14 grudnia włącznie. W sumie będzie ich więc 20. Od 15-go grudnia do 20-go włącznie 20 zebranych kuponów należy przesłać do administracji naszego pisma, zaś 21-go grudnia a więc w ostatnią sobotę poprzedzającą święta Bożego Narodzenia, odbędzie się losowanie. Czytelnicy, z których złożona będzie komisja dokonująca losowania, zdecydują, na którym stole świątecznym znajdą się sardynki, wódka, kiełbasa i masło przeznaczone dla wytrwałych uczestników konkursu.

Sprawa jest więc dość prosta. Kupony ponumerowane należy codziennie wycinać i starannie przechowywać by w oznaczonym terminie przesłać je do administracji. W sobotę 21-go grudnia zapadnie decyzja komu i jakie nagrody zostaną przyznane.

Święta za pasem. Mimo wszelkich wysiłków władz, trudno spodziewać się by nagle ceny spadły, by na rynku pojawiła się większa niż dotychczas ilość artykułów żywnościowych. Nasze premie będą wydatną pomocą przy urządzeniu choćby skromnej kolacji wigilijnej. Ludność pracująca Łodzi, a więc nasi czytelnicy, nie zrezygnują z pewnością z doskonałej okazji.

Święta za pasem. Nikt nie powinien zrezygnować z doskonałej okazji wzbogacenia swych zapasów przedświątecznych o paczki żywnościowe Kuriera Popularnego. Od poniedziałku wszyscy nasi czytelnicy stają w konkursie z cennymi nagrodami. Zwycięzcy napewno ci, którzy wykażą się starannością, systematycznością... i punktualnością. A więc w poniedziałek zaczynamy.

NASZ felieton Czysta karta

Znany publicysta emigracyjny Nowakowski, w szeregu artykułów pisze o atmosferze, panującej w kręgach nieprzejednanych wrogów demokracji polskiej. Nie ma powodu mu nie wierzyć. Na pewno nie przekłamania tych rzeczy. Stawia on zarzuty zresztą słuszne, że ludzie ci nie potrafili wystąpić z jakimś konkretnym programem.

Nam idzie o inną rzecz. Wskazując, że wśród emigrantów nie ma wybitnych jednostek, stwierdza Nowakowski, że według niego, Stronnictwo Narodowe ma NAJCZYSTSZĄ KARTĘ, mimo, że nie cieszy się autorytetem. Albo jedno, albo drugie. Jeśli ma czystą kartę, powinniśmy się cieszyć autorytetem, jeśli natomiast tym autorytetem się nie cieszy, widocznie ta karta tak bardzo czysta nie jest. Naszym zdaniem, wzmiankowane stronnictwo nie ma czystej karty i co z tego zresztą wynika, nie ma autorytetu. Po prostu dla tego, że nawet na emigracji nie wszyscy ludzie chorują na zanik pamięci.

Czym zapisało Stronnictwo Narodowe swoją czystą kartę? Jakimi czynami dla Polski i w jakich okolicznościach zdołało zebrać swój dorobek, którego nikt z ludzi uczciwych nie jest w stanie dojrzeć?

Czy swoim programem polegającym na reprezentowaniu interesów ziemiaństwa polskiego i właścicieli fabryk, na zwalczaniu wszystkich zdobytych przez klasę robotniczą praw na szkodę nienawiści rasowej i wyznaniowej, na używaniu ambon kościelnych jako trybun politycznych i wciąganiu klerydu do czynnej akcji politycznej, polegającej na zwalczaniu wszystkiego, co postępowe i demokratyczne?

Czy może sławnym rządem Chjeno-Piasta, którego okres rządzenia tak dotkliwie dał się we znaki walczącemu o swoje prawa proletariatu polskiemu? Czy rzucaniem kalmunii i oszczerstw, pomawiających zorganizowany ruch robotniczy o wysługowanie się obcym czynnikom, czy też słynnym już dzisiaj mianem żydokomuny, którym określali stale każdy przejaw walki o prawo do życia?

Czy może mordem na osobie pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, wybranego wolą większości, Prezydenta Gabriela Narutowicza.

Przykładów mogliśmybyśmy mnożyć wiele. Argumentów rzeczowych, nie podlegających żadnej dyskusji jest moc. Znamy je wszyscy. Zna je również Nowakowski, który swoimi subtelnyymi oczyma dostrzegł czystość karty Stronnictwa Narodowego, które zresztą przez kilka lat poprzedniego okresu naszej niepodległości, parokrotnie zmieniało swoją nazwę, pozostawiając jednak zawsze nienaruszony program nacjonalistyczny, stojący na gruncie WOLUCYJNEGO SZOWINIZMU I PODZIAŁU OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ na uprzywilejowanych i upośledzonych.

Zaiste, wyliczone zasługi nie władczą o czystości karty; ani o popularności, ani autorytecie WIK.

REWIA TYGODNIA



Według przedwojennej normy Chęć przywrócić go do formy Niepomni, że przed dwu laty Dawal im dotkliwe baty.



Pomimo najlepszych chęci, Bąk się coraz słabiej kręci. Na nie ciągle bata swisty. Koniec bąka oczywisty.



Na rozbijanie atomów Znajdzie się tysiąc milionów. Gdy robotnik łaknie chleba, Centa z nich wydzierać trzeba.



Naród woła: Gdzie ta wódka, Co tak świetnie krzepi w smutkach? Gdzie tu „czysta”, „wyborowa”, Czemu się przed nami chowa?

WE WŁASNYM INTERESIE

Świat pracy wobec zagadnień planu odbudowy

Gospodarka kapitalistyczna wykazała ujemny wpływ na interesy państwa i potrzeby społeczeństwa, towarzyszyły jej bowiem systematyczne cyki kryzysów gospodarczych. Powodowało to chroniczne bezrobocie i potworną nędzę szerokich warstw pracujących, nie mówiąc o niskim wynagrodzeniu tych „szczęśliwców”, którzy nie tracili zatrudnienia i nie wystawali w ogonkach po zapomogę funduszu bezrobocia.

W nowej rzeczywistości polskiej, opartej o wolę i zaufanie świata pracy, zagadnienie poprawy bytu człowieka stanowi kapitalny problem do rozwiązania. Czynniki odpowiedzialne, a w pierwszym rzędzie Centralny Urząd Planowania wzięły na siebie ciężar przeprowadzenia całości zadań i potrzeb ekonomicznych, wyciągając jedynie słuszny wniosek, iż tylko planowa gospodarka może pozwolić Polsce na wyjście z impasu i pomyślny rozwój życia gospodarczego i politycznego kraju.

Akoja uświadamiająca o znaczeniu i wartości gospodarki planowej winna znaleźć silny odźwięk w naszej propagandzie. Od wkładu i udziału szerokich warstw społecznych będzie zależało, w jakim stopniu i w jakim terminie nastąpi urzeczywistnienie narodowego planu gospodarczego, obejmującego okres od 1 stycznia 1947 do 31 grudnia 1949 roku.

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA

Ktokolwiek zechce lekceważyć, niedowierzać lub zgłaszać zastrzeżenia odnośnie realizacji planu, ten nie tylko nie spełni obowiązku patriotycznego i społecznego, ale przez brak zrozumienia dla tego problemu zaszkodzi postępowi gospodarczemu i polepszeniu doli warstw pracujących. Podstawowymi założeniami planu gospodarczego są: przewyższenie szkód poniesionych na skutek wyniszczenia kraju przez okupanta, podniesienie stopy życiowej świata pracy powyżej poziomu z okresu przedwojennego, scalenie gospodarcze Ziemi Odzyskanych z resztą kraju, zmiana naszej struktury opartej dawniej na przesłankach kapitalistycznych i realizacja zasad nowego ustroju społecznego.

WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Zmiana struktury gospodarczej doprowadzi do likwidacji przeludnionej wsi, do wzbliżenia przyrostu naturalnego oraz umożliwi stałe zatrudnienie ludności miejskiej, nie powodując niebezpiecznego nadmiaru podaży rak ludzkich, kończącej się bezrobociem i głodem. Równocześnie umożliwi ona przebudowę naszej gospodarki rolniczej, pozabawionej pasożytnictwa obszar niezajętych, a opartej na indywidualnych gospodarstwach o bardziej intensywnym zwiększonym zasięgu produkcji handlowej co ostatecznie zapewni nam nie tylko samowystarczalność w zakresie produkcji artykułów żywnościowych, ale pozwoli w nowej mierze na eksport nadmiaru towarów rolniczych w zamian za potrzebne nam surowce i sprzęt techniczny. Mając na względzie w pierwszym rzędzie potrzeby materialne i kulturalne człowieka pracy, dążeniem gospodarki planowej jest podniesienie konsumpcji na najwyższy szczebel w ramach możliwości, jakie państwo ludowe w danych warunkach posiada.

BY NIE POZOSTAĆ W TYLE
Realizacja planu musi opierać się na umiejętnej organizacji i oszczędności w naszej gospodarce narodowej, na uzyskaniu odpowiednich dochodów z produkcji, a także i na kredycie zagranicznym. Bowiem bez środków finansowych i bez przeprowadzenia koniecznych inwestycji, pozostalibyśmy w ogonku narodów, podążających szybkim krokiem naprzód do odbudowy i wzmocnienia tempa produkcji. Wykonanie tego dzieła pozwoli Polsce nie tylko na przetrwanie nie istniejących obecnie trudności, zresztą gnębiących niemal całą Europę, ale podniesie na

szanse polityczne na arenie międzynarodowej.
REALNE ZAŁOŻENIA
Według umiejętności gospodarowania szacuje się i szanuje poszczególne narody. Stąd jedynie realny wniosek, iż świat pracy we własnym dobrościę powziął interesy w obliczu zagadnień zniszczonego świata dążącego do przejścia na normalną, ustabilizowaną gospodarkę, winien dążyć do wszelkich starań i wysiłków, ażeby podstawowe za-

sady planu odbudowy gospodarczej jak najlepiej i jak najszybciej zostały wprowadzone w życie. Jeżeli miliony ludzi zorganizowanych w związkach zawodowych i demokratycznych partiach politycznych na szczeblu państwów rzucają swą nieugiętą i zdecydowaną wolę przeprowadzenia planu, wówczas siła i potęga Polski będzie nawet przez wrogów odpowiednio respektowana.

Albin Różycki-Kepa

Robotnicy uroczą obchodzą 54 rocznicę założenia Polskiej Partii Socjalistycznej

W szeregu miejscowości naszego województwa staraniem miejscowych władz partyjnych odbywają się w związku z 54-letnią rocznicą założenia Polskiej Partii Socjalistycznej uroczyste akademie, między innymi

W PABIANICACH
w sali kina „Polonia” przy ul. Legionów o godz. 10.30. Przemawiać będzie tow. prok. Jerzy Leliwński.

W TOMASZOWIE
o godz. 11-ej w sali Domu Żołnierza. Przemówienia wygłosi tow. Józef Potkański. W części artystycznej wystąpi orkiestra Tom. Fabr. Sztucz. Jedwabiu oraz chór „Lutnia”.

W SKIERNIEWICACH
przemawiać będzie tow. wiceprezydent Ajnenkiel.
W dniu wczorajszym rocznicę założenia Partii święcił ZGIERZ, gdzie na akademii w sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia” przemawiali tow. red. Karaczewski A. i Ostrowski K. oraz w ŁOWICZU, gdzie przemawiał tow. Witold Wróblewski.

Przez Poznań i Wrocław

ze Sztokholmu do Rzymu

Nord-Express i Nord-Sud-Express przechodzą przez Polskę

WARSZAWA. Na międzynarodowej konferencji kolejarzy, która odbyła się przed kilku tygodniami w Montreux ustalono, że przez Polskę przebiegać będą dwa międzynarodowe pociągi Nord-Sud Express i Nord-Express.
Rozkład jazdy Nord-Sud-Expressu jest następujący: odjazd ze Sztokholmu o godz. 13, przyjazd do Gdyni na trzeci dzień o godz. 20.30, w Poznaniu 5.03, Wrocław 9.01, Międzylesie 13.00, Praga Czeska 18.40, Wiedeń 5.30, Rzym 5.00.
Nord-Express łączy Daleki

Wschód z Londynem i Paryżem. W Hannoverze będzie odgałęzienie na Kopenhagę i Sztokholm.
Pociąg ten odchodzić będzie z Brzeźcia nad Bugiem o godz. 10.00 do Warszawy na Dworzec Wileński będzie przybywać o godz. 15.30, do Poznania 10.10, do Berlina (dworzec Śląski) 8-45, a do Paryża o godzinie 14.55.
Z Paryża odchodzić będzie o godz. 14.30 w Poznaniu będzie o 4.30 następnego dnia, do Warszawy Wileńskiej przybywa o 12.56, a w Brzeźciu nad Bugiem będzie, o godz.

18.25. Szybkość wszystkich tych pociągów będzie wynosić przeciętnie 80 km na godzinę, co w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia naszych połączeń z zagranicą.

14 milj. złotych rocznie

z oszczędzi nowy wynalazek w kolejnictwie

KATOWICE. W hucie „Furum” w Katowicach zastosowany został projekt nowego typu opórki przeciwpelznej dla kolejnictwa, opracowany przez inż. Sokołowskiego. Biorąc pod uwagę roczne zapotrzebowanie kolejnictwa na ten artykuł, oszczędność roczna przez zastosowanie opórki pomysłu inż. Sokołowa

skiego wyniesie ponad 11 milionów złotych.
Ponadto inż. Sokołowski opracował projekt nowego typu podkładu kolejowego, który przewiduje dużą oszczędność drzewa. Model projektowanego podkładu przesłany został do Ministerstwa Komunikacji.



PORANEK AUTORSKI GALCZYŃSKIEGO

Dzisiaj o godz. 12-ej odbędzie się staraniem Koła Polonistów U. Ł. w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 „Wesoły Poranek Autorski” K. I. Galczyńskiego autora „Zielonej gęsi”.

Przedsprzedaż biletów od godz. 10-ej.

POLSKIE RADIO

W związku z 54-leciem Polskiej Partii Socjalistycznej — Koło PPS Pracowników Polskiego Radia w Łodzi organizuje w poniedziałek, dnia 25. 11. 1946 roku w świetlicy przy Al. Kościuszki 40

UROCZYSTA AKADEMIE

z następującym programem:
1) Hymny i pieśni.
2) Zagajenia — Tow. A. Śmiejan.
3) Przemówienie Redaktora Tow. A. Karaczewskiego.
4) Część koncertowa.

5) Zakochanie — Tow. J. Piotrowski.

Początek punktualnie o godzinie 15.15.

Na Akademii tę najserdeczniej zapraszamy wszystkie Towarzystwa i Towarzystwa oraz sympatyków naszej Partii i wszystkich bez wyjątku Kolegów.

KOŁO KOLPORTERÓW

W piątek w lokalu Administracji „Kuriera Popularnego” odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Koła Kolporterów PPS-kioskarzy. Po zagajeniu przez tow. Pietraszkę referat organizacyjny wygłosił tow. Kopelman. W wyniku dyskusji powołano Komitet Organizacyjny Koła Kolporterów PPS w następującym składzie:
Przewodniczący — tow. Jaszniński, sekretarz — tow. Pietranek, skarbnik — tow. Pietrucha Stanisław.

Nowy York notuje

zwyżkę polskich papierów wartościowych

NOWY JORK (SAP). Kursy polskich obligacji na giełdzie nowojorskiej zwyżkowały o 20 do 45 proc.
Zwyżka ta rozpoczęła się już w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych ministra skarbu K. Dąbrowskiego, który przeprowadził tam szereg rozmów z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego i świata finansowego Ameryki Północnej.

Jeżeli się zważy, że giełda nowojorska jest barometrem życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych i że jest to pierwsza od wybuchu wojny zwyżka polskich obligacji, to należy uznać ją jako dowód pozytywnej oceny ze strony sfer gospodarczych Ameryki Północnej konstruktywnych wysiłków Polski w kierunku rozwoju jej sił gospodarczych.

Wytwórnia chemiczna, **TEOFIL PAŁCZYŃSKI**
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
poleca
PASTY DO OBUWIA:
„PRIMALIN”
„ARGO”

MIEJSKI OGROD ZOOLOGICZNY
w ŁODZI
sprzedaje kozy domowe, królik, świnki morskie i blade myszy. Informacje w ZOO (Zdrowie), dojazd tramwajem 9. — Tel. 277-26.

OGŁOSZENIE

o rejestracji wkładów i lokat terminowych rachunków czekowych i bieżących

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO | **P A Ń S T W O W Y BANK R O L N Y**
Oddział w Łodzi: ul. ANDRZEJA STRUGA Nr 3
ul. AL. KOŚCIUSZKI Nr 63

przeprowadzają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów i lokat terminowych, rachunków czekowych i bieżących, oraz przedłużają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów na książeczki oszczędnościowe w Oddziałach Głównych w Warszawie i we wszystkich Oddziałach na terenie Rzeczypospolitej.

Posiadacze kont w wymienionych bankach proszeni są o zgłoszenie się osobiście w najbliższym Oddziale danego Banku, z odpowiednim oświadczeniem na piśmie, zawierającym istotne dane co do salda ich kont, popartym dowodami, jak wyciąg z rachunku, pokwitowanie wpłaty i t. p.

Jeśli rachunek opiewał nie na nazwisko jego obecnego właściciela, składający winien wykazać nabyte prawa własności (np. akt cesji, przejęcie w drodze spadku, wyrok sądowy i t. p.).

Rejestracja trwać będzie do dnia 31 grudnia 1946 r.

Sprawa uregulowania należności z tytułu zarejestrowanych kont będzie przedmiotem osobnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.

(pap)

Nasze postulaty radiowe

Uspolecznienie odbiorników

to realizacja hasła „robotnik przy mikrofonie“

Nawet błędy i omyki mogą mieć swoje dobre strony: gdy się je raz popełniło, należy ich nie powtarzać. Wielkim błędem i społecznym nieporozumieniem był zastępowanie rok temu przez łódzką dyrekcję Polskiego Radia, zresztą na polecenie odpowiednich czynników miarodajnych, sposób rozdawania paru tysięcy odbiorników, których olbrzymia większość nie dotarła tam, gdzie w pierwszym rzędzie winna była dotrzeć: do świetlic i mieszkań robotniczych, do szkół i mieszkań nauczycieli, uczonych, literatów, artystów i dziennikarzy.

PREMIA ZA SABOTAŻ

Jeszcze większym błędem było zarządzenie tych samych czynników, na mocy którego każdy posiadacz odbiornika, nie zdanego wbrew stanowczym zarządzeniom w komisariatach MO, stawał się po wniesieniu stosunkowo niewielkiej opłaty rejestracyjnej, jego legalnym, pełnoprawnym właścicielem. Miało to demoralizujący charakter premii za oporne stosunkowanie się do pierwotnych zarządzeń władz wojskowych i administracyjnych i z pewnością nie podniosło ich autorytetu.

W wyniku realnym, okazała ilość najlepszych odbiorników pozostała w rękach sprytnych szabrowników, zamiast dotrzeć do nowego słuchacza Polski demokratycznej. Dowiadujemy się, że w podobny sposób rozwiązano zagadnienie dość poważnej liczby odbiorników, jakie „spadły z nieba“ do składów i na wystawy magazynów radiotechnicznych.

NIEREALNE HASŁA

I oto stajemy na gruncie łódzkim w obliczu smutnego paradoksu. Odbudowana z gruzów radiostacja wysuwa i pragnie najszczerzej realizować piękne hasła społeczne: „robotnik przed mikrofonem“ oraz „robotnik przy mikrofonie“, ale hasła te zawisają w próżni, po prostu dla tego, że olbrzymia większość naszych robotników, radia nie posiada.

Odbiornik radiowy stał się u nas przedmiotem nieczym nie okleślanej spekulacji, a ceny jego dochodzą

do zawrotnej wysokości, że stają się dostępne wyłącznie dla kandydatów do obozów pracy przymusowej.

JAK ZMIENIĆ NA LEPSZE?

Zarządź temu, przynajmniej w pewnym stopniu, mogłaby radiofonizacja przewodowa. W tej dziedzinie łódzka dyrekcja Polskiego Radia może poszczycić się poważnymi wynikami, gdyż w wyścigu radiofonizacyjnym wybiła się na pierwsze miejsce. Ponieważ jednak nasza radiofonizacja przewodowa szła dotychczas niemal wyłącznie w kierunku wsłuchujących ostatnio hasło radiofonizacji szkół, czas byłby najwyższy, aby jednocześnie zabrano się do radiofonizacji bloków i osiedli robotniczych.

Z inicjatywą w tym kierunku, wystąpił niedawno dyrektor okręgowy PR w Łodzi, zaś na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Gł. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, dyr. Askanas oraz niżej pod-

pisany zgłosił odpowiedni wniosek, który w miarę obecnych możliwości technicznych, ma być realizowany. Sprawa ta jest tym pilniejsza, że jeszcze dość długo będziemy czekać na pierwsze odbiorniki i lampy produkcji krajowej.

Dopiero od przyszłego roku przystąpimy do montażu pierwszej partii 30-000 odbiorników typu najbardziej nowoczesnego, aby w ciągu najbliższych trzech lat wypuścić w świat 240.000 takich pięciolampowych „superów“. Rzecz jasna, że zaspokoi to rażąco częściowo powszechny w naszym kraju „głód radia“, jeżeli przypomniemy, że obecna liczba czynnych w Polsce radiowych punktów odbiorczych nie o wiele przewyższa trzecią część polskich odbiorników z okresu przedwojennego.

PALACA KONIECZNOŚĆ

W tej sytuacji nabiera wprost palacej konieczności szybkie rozwią-

zanie dwóch zagadnień: wznowienia i wzmocnienia starań w kierunku rewindykacji miliona odbiorników, zrabowanych Polsce przez bandy hitlerowskie, oraz rzeczywiste społeczne rozprowadzenia tych kilku, czy kilkunastu tysięcy odbiorników, które już do Polski nadeszły z zagranicy. I tutaj musimy wysunąć stanowcze zastrzeżenie przeciw wszelkim pomysłom i projektom potraktowania tych odbiorników narówni z „Chesterfieldami“.

Rozumiemy, że skarb naszej młodej Rzeczypospolitej, miał prawo sięgnąć do „camelowego“ źródła dochodów — nigdy jednak nie zgodzimy się na to, aby tak potężny instrument informacyjny, oświatowy i wychowawczy, jakim jest odbiornik, w dalszym ciągu miał omijać tych, dla których w Polsce Demokratycznej jest w pierwszym rzę-

ZREALIZOWANIE HASEŁ

Hasła są po to, aby je realizować, gdyż w przeciwnym razie wydają się świadectwem tym, którzy je wysuwają. Domagamy się zatem konsekwentnego i zupełnego uspołecznienia przynajmniej wspomnianych odbiorników zagranicznych — i wzywając do wypowiedzenia się w tej sprawie CKZZ, czuwać będziemy aby ani jeden odbiornik nie powędrował utartą już ścieżką do rąk nieodpowiednich.

Polskie Radio, aby przemawiać do nowego słuchacza, musi mu przedtem dać odbiornik. W przeciwnym razie głos jego nie będzie mógł spełnić swego posłannictwa, gdyż będzie padał w próżnię, albo narażał na opory opozycyjnych klas posiadających, z których składa się w tej chwili poważna część abonentów Polskiego Radia.

Jan Piotrowski

Nowy numer pisma „Świat i Polska“

Trudno uwierzyć w cudowną przemianę Niemców

Już ukazał się 2-gi numer tygodnika „Świat i Polska“. W numerze zwraca uwagę artykuł M. Z. „Nie wierzymy w cudowną przemianę Niemców“ — jest to obszerna sprawozdanie z konferencji przedstawicieli partii socjalistycznych 10 państw! Autor uzasadnia stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie niedopuszczenia Niemców do obrad, sprzeczowane następująco przez min. Grossfelda: „My socjaliści polscy, nie wierzymy w cudowne przemiany i dlatego nie uważamy kart wyborczych, oddanych w tak specyficznych warunkach, jakie istnieją w Niemczech, za dowód politycznej reedukacji Niemiec“.

„Oblicze Tygodnia“ przynosi wiadomości o „buncie“ 73 posłów Labour Party, krytykujących politykę zagraniczną W. Brytanii.

W artykule p. t. „Wpływy między narodowego kapitału w Polsce przed wrześniowej“ autor cyfrowo uodwadnia naszą przedwojenną „swoberność“ gospodarczą. Dowiadujemy się, że np. w polskich elektrowniach było 89 proc. kapitału zagranicznego, w przemyśle chemicznym 83 proc., w nalcie 85 proc.

„O czym piszą w stołcach“. „Prawda“ z dnia 27.IX o polityce Bevlina, który w wystąpieniu swoim w Izbie Gmin prawie całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem Byrnasa w jego słynnej mowie stuttgartzkiej. „The Manchester Guardian“ z 11.XI o konferencji w Bourne-mouth, „Nowoje Wremia“ o wspólnej pracy międzynarodowej w dobie obecnej, „Time and Tide“ o wrażeniach z Warszawy, „Prawda“ o doborowej demokracji, czyli o dorowej dyplomacji, a „Trud“ porusza sprawę stosunku ZSRR do uchodźców.

Leszek Gustowski w artykule „Niemiecki spichlerz i przestrzeń życiowa“ zbija argumenty nowego „Fuehrera“ Niemiec dr Kurta Schumachera słowami niemieckiego profesora — Velze.

Prof. Konstanty Grzybowski podaje wnikliwej analizie Konstytucję Pierwszej Republiki Francuskiej.

Czczyt w artykule pt. „Buchalteria palestyńska“ podaje genezę deklaracji Balfoura, tezę angielska, arabską i żydowską, bilans kolonizacji i obraz Palestyny w roku 1946. Liczne zdjęcia i dokładna mapa Palestyny uzupełniają bogatą treść numeru.



Syzyfowy wysiłek

Bracia z wygnania

Autor „Wielkich Wakacji“ o Polakach

Tegoroczna nagroda literacka Akademii Doncourt'ów (najważniejsza literacka nagroda francuska) została jednogłośnie przyznana Franciszkowi Ambriere za jego dzieło, zatytułowane „Wielkie Wakacje“ (Les Grandes Vacances). „Wielkie Wakacje“ to opisy przygód, uwagi i obserwacje jeńca wojennego, który 56 miesięcy przebył w siedmiu obozach jenieckich, t. zw. Sialogach, na terenie całej niemal okupowanej przez Niemców polaci Europy. Poniżej podajemy w tłumaczeniu kilku wrywków, poświęconych jeńcom polskim, do których autor nagrodzonej powieści zwraca się w przedmowie do swego dzieła, następującymi słowami:

„U progu tego dzieła, w którym opowiedziałem naszą długą przygodę, zwracam się do was, towarzysze moi: do tych, których znam, i do tych, których mogłem

być znać, a przede wszystkim do was, najbardziej pożądana zwierzytno więźni wojennych, bracia z wygnania, Polacy, z obozów karnych w Rawle Ruskiej i Kobierzynie. Wszystko, co w książce tej ma jaką wartość, należy do was, zarówno, jak i do mnie. Dlatego dedykuję ją wam, na pamiątkę naszych wspólnych nieszczęść, radości i nadziei“.

„Miałem zawsze dla Polaków, tych Francuzów ze świata słowiańskiego, głęboką sympatię, zrodzoną jeszcze w młodości na skutek kilku serdecznie zadzierzgniętych przyjaźni, a także dzięki utworom Adama Mickiewicza i Władysława Reymonta w tłumaczeniu Pawła Cazin. Przyjaźń ta miała źródło również w naszej długiej, wspólnej historii. Później w obozie Kobierzynskim, gdy miałem okazję bliżej poznać Polaków, pokochałem ich jeszcze serdeczniej. Ale wystarczyłoby postać Polaków, jakich widziałem w pamiętnych dniach czerwca 1940

roku. Męstwo tych żołnierzy, rzucających się w pojedynkę na dziesiątki wrogów i dzielność tych, którzy spotkali w niewoli, utwierdziły szacunek i przyjaźń, jaką żywię dla tego dumnego narodu.

Kilku Polaków było z nami również w Oberwesel. Byli to najszlachetniejsi i najpewniejsi towarzysze. Wszyscy wierzyli niezachwianie w przyszłą klęskę Niemiec i cierpliwie, młcząc i spokojnie czekali na wskrzeszenie swej ojczyzny.

Listy, jakie otrzymywałem z Polski, były pełne wiary. Znajdowali w kopertach cienkie, kruche opłatki, obrazki, fotografie, przedstawiające rodzinę ich w narodowych strojach, podobizny poważnych, pięknych kobiet w ciężkich spódnicach z gromadkami dzieł u stóp. Wśród zdjęć tych, trażały się często fotografie zachwycających dziewcząt wielkich, prawdziwie kwiaty tej wspaniałej rasy. Przypominał mi się również te dziwną fotografię, na widok której nasz strażnik aż zawył z ulcechy. Przedstawiała ona zwałki ośmiomiesięcznego dziecka, spoczywające w zastanej kwiatach kłosek, wokół której błonęły wysokie świece. Ojciec jeńca nie widział nigdy tego dziecka, urodzone-

go, gdy był już w niewoli, a matka chciała, by mógł chociaż za pośrednictwem tego smutnego obrazka, wziąć udział w pogrzebie swego syna.

„Proszę przepytac jeńców z Rawy Ruskiej, ze Lwowa i Kobierzyna: ani jeden z przebywających tam w swoim czasie 30-000 Francuzów nie będzie ukrywał swego podziwu i głębokiej wdzięczności, jaką uczuwał dla Polaków, którzy darzyli nas bezustannie pokrzepieniem, płynącym z ich męstwa i szczerzej życzliwością.

Jeśli istnieje naród, który zasłużył by żyć i korzystać z wszystkich obojętności wolności, to niawątpliwie jest to naród polski. Kalwa, Wojniakowski, Kartowicz, Lipliski, Matejko, Nowak, nie zapominałem waszych twarzy, ni tego płomiennego, który zapalał się w waszych oczach, podczas naszych długich dyskusji nocnych. Nie zapominałem również tych uśmiechów, ani pozdrowień serdecznych i poważnych, które rzucałyście nam, przechodzącym drogą ze Swoszowic od przodków waszych niołków, pomalowanymi niebieskim wapnem na wiejskich. Nie zanonne nigdy tego starca, który, nie racząc zwrócić uwagi na otaczających mnie straż-

ników niemieckich, podszedł do mnie pierwszego dnia, gdy wyszedłem na ulicę w Krakowie. Zastrzygowany moim mundurem, przysiadł mi się, gdy wchodziłem w Rynek, a gdy zrównałem się z nim zapytał, czy jestem Francuzem. Gdy kiwnąłem głową, z okrzykiem „Nech żyje Francja“, wyrzucił w górę swój kapelus, paraliżując zdumieniem moich strażników.

Bracia Polacy, widzę was rannym dniami 14 lipca 1942 r., zgromadzonych niedaleko otaczających nasz obóz drutów splewających razem z nami „Marsyliankę“ w dniu naszego narodowego święta. Widzę tę starą kobietę, która przynosiła kwiaty na groby naszych zmarłych na małym cmentarzu założonym w pobliżu obozu. Widzę te wszystkie wyciągnięte ku nam ręce, podające nam chleb i papierosa, gdy przypadkowo strażnik niemiecki nie odznaczał się specjalnym okrucieństwem i owo światło męstwa i wiary, rozjaśniające oczy, pełne ufności w pomysłność naszego wspólnego przeznaczenia. Żaden naród nie jest nam bliższy od waszego, a wasza niewyczerpana cierpliwość, wierność, ufność i odwaga, to właśnie te cechy, przy pomocy których Francja walczyła ze swym gnębicielem.

Wyborca Nr. 000001

Spisy wyborców na warsztacie

Jak sporządzane są listy na maszynach Adrema?

Szybkimi krokami weszła Łódź w okres przedwyborczy do sejmiku. Został już wyznaczony okręgowy komisarz wyborczy dla Łodzi i obecnie, zgodnie z kalendarzykiem ordynacji wyborczej, na warsztacie wchodzi spisy wyborców sejmowych.

Do odpowiedzialnej tej pracy przystąpiono już wszędzie, ale nigdzie spisy nie będą tak szybko gotowe, jak u nas. W Łodzi, nie będzie ich sporządzał, jak niegdyś, cały, liczący wiele set ludzi, sztab pisarzy. Jako jedyne miasto polskie, będziemy spisy robić na maszynach poniemieckich „Adrema”.

Na Placu Wolności, w dawnym ratuszu łódzkim, na parterze, mieści się siedziba oddziału Biura Ewidencji Ludności, gdzie znajdują się te nieznanne szerszemu ogółowi, ciekawe maszyny, na których wystukiwane będą spisy 350.000 wyborców łódzkich.

W GMACHU STAREGO RATUSZA

Na pierwszy rzut oka, gdyby do hali Adremy wszedł człowiek, który nie ma pojęcia o tym, co się tu robi, odniósłby niewątpliwie wrażenie, że jest to jakaś fabryka, albo jakaś drukarnia. W kilku długich rzędach ustawione są na żelaznych podnóżkach, dziwne maszyny, przypominające raczej t. zw. „okrągłe” maszyny pończosznicze. Część tych maszynek jest jeszcze nakryta skórzanymi pokrowcami, ale przed wiełoma z nich, siedzą już kobiety i mężczyźni, wystukujące coś palcami, jak na maszynach do pisania kręcących jakimś korbami itp. Smugi światła, padające z reflektorów, zaświetlają nad każdą z maszynek, oświetlają samą pracę i ludzi, a warczace motorki w kadłubie „Adrem”, utrzymują w ruchu interesujący, nieskomplikowany mechanizm.

Ale rodzajów maszyn jest kilka. Opisana przez nas wyżej, to t. zw. wytlaczarka. Co się na niej robi?

TARCZE, KORBY I PLYTKI

Aby odpowiedzieć na to pytanie, potrzebna jest garść informacji. Otóż oddział „Adremy” otrzymuje z Wydziału Ewidencji jeden z dwu odcinków meldunkowych, zawierający dokładne dane o każdym miesz-

kańcu Łodzi, w tym wypadku wyborcy. Pracownik wytlaczarki korzysta z tych danych dla zredagowania tekstu, który wytłoczony będzie na prostokątnej płycie blaszanej (kliszy). Ma on przed sobą tarczę, zawierającą cyfry i alfabet, którą uruchamia za pomocą korby. Trafiając na potrzebną cyfrę, czy literę, naciska pedał i w ten sposób na blaszce otrzymuje jej odcisk, a potem cały tekst, który później posłuży do druku list. Gotowa matryca (klisza) Adremy dla każdego wyborcy wygląda następująco:

IX Kłoczowski 12. 7. 1906r.
Ludwik Warszawa
15. 4. 45 Lipowa 1 m. 7

Cyfra rzymska oznacza komisariat, miasto z prawej strony — miejsce urodzenia, data z lewej strony — data meldowania.

DRUKOWANIE PIERWSZEGO ARKUSZA

Płytkę każdego wyborcy wędruje z kolei do drukarki automatycznej,

przy której pracuje po trzech pracowników: drukarz, podawaczka (podaje przygotowane 4 arkusze spisu wyborczego z podłożoną kalką i szufladkę z kliszami, czyli tzw. segregator), wreszcie - odbieraczka, sprawdzająca odbitkę i wpisująca na arkusz numer obwodu wyborczego. Każdy bowiem obwód posiada oddzielną listę, zaczynającą się od numeru 1 do końca. Drukarz, otrzymany klisze, zakłada kasety z płytami do maszyny i zanim puści ją w ruch, ustawia tzw. numerator.

Kiedyś wczoraj przyszli do hali „Adremy”, odbywało się pouczenie nowych pracowników przez specjalnego instruktora i próbné uruchomienie drukarki. Licznik „Adremy” wskazywał właśnie pierwszy numer wyborcy pewnego komisariatu — Nr 000001.

Drukarkę włączył motor i maszyna zaczęła pracować, wydając stuk podobny do rytmicznego huku karabinu maszynowego.

REKORDOWE TEMPO

Liczący 80 ludzi personel biura, podzielony został na sześć zespołów, z których każdemu przydzielono po

kilka komisariatów. Drukarek jest 4 i pracują one na trzy zmiany, tak aby spisy wyborców łódzkich gotowe były najpóźniej za 8—10 dni. Przy wytlaczarkach praca odbywa się na jedną zmianę, ale możliwe jest, że pracować będzie jedna dodatkowa, wieczorami.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na rozstawione po całej hali wielkie szafy, z szufladkami o odpowiednich napisach orientacyjnych, w których gromadzony jest cały materiał, wpływający z Wydziału Ewidencji, według komisariatów i ulic.

Po wyborach, na „Adremach” sporządzony zostanie ogólny spis mieszkańców, ale w tym spisie rozdzielanie będą podzieleni według płci, narodowości, obywatelstwa, tam podane będą także imiona rodziców, skąd przyjechali do Łodzi, stosunek do służby wojskowej itp.

„Adrema”, jak widać, oddaje Ewidencji Ludności duże usługi i faktycznie w dużym stopniu usprawnia całą mozaikę i odpowiedzialną robotę Wydziału Ewidencji Ludności miasta Łodzi.

St. Gel.

Międzyszkolne ambulatorium lekarsko-dentystyczne zostało wczoraj otwarte

W dniu wczorajszym przy Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi uruchomione zostało pierwsze tego rodzaju międzyszkolne ambula-

torium lekarsko-dentystyczne. Nowe ambulatorium znajduje się w domu przy ul. Legionów Nr 1 na pierwszym piętrze w komfortowo, niemal urządzonej

lokalu. W sali przyjęć i w gabinecie ustawiono 10 foteli dentystycznych oraz gablotki z instrumentami i lekami.

Personel lekarsko-dentystyczny w białych, nowych kitlach oczekuje przyjęcia pierwszych młodocianych pacjentów, ambulatorium ma bowiem obsługiwać wyłącznie działalność wszystkich szkół powszechnych. Dzieciaki z wypelnionymi, żółtymi kartami zdrowia, czekają właśnie na przyjęcia i zapominają o bólu zębów, bo są świadkami uroczystości otwarcia nowego punktu lekarskiego.

Wstęgi białoczerwona, zagrządzająca wejście na salę, przed nami prezydent miasta, Mijał. Ambulatorium jest otwarte. Goście zwiedzają nowe urządzenia.

Przemówienia okolicznościowe wygłaszają prez. Mijał, delegatka Min. Zdrowia, dr Bergmannowa, dziekan wydziału stomatologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Meisner i wiceprez. Wydziału Zdrowia, dr Ludwik Dzius, po czym pierwszy pacjent zasiada na fotelach.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny wyjaśnia:

W związku z interpelacją zgłoszoną na Miejskiej Radzie Narodowej w sprawie sprzedaży ruchomości opuszczonych i poniemieckich, Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi uprzejmie prosi o zamieszczenie w poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

1) Akcja sprzedaży ruchomości opuszczonych i poniemieckich oparta jest o wytyczne Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 roku (Dz. URP Nr 33, poz. 206) i prowadzona jest przez OUL ze ścisłym zachowaniem wytychów cytowanego rozporządzenia.

2) Uchwały Miejskiej Rady Narodowej, dotyczące akcji sprzedaży mebli, a nie znajdujące oparcia w tym rozporządzeniu — oczywiście nie będą mogły mieć mocy wiążącej dla akcji sprzedaży prowadzonej przez OUL, a zatem wniosek o bezplatne przydziałanie mebli dla Łódzian, którzy na skutek wojny utracili swoje meble, jako nie znajdujący oparcia w rozporządzeniu, być nie może i nie będzie.

3) Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi przy sprzedaży mebli stosuje jedynie i wyłącznie mnożniki ustalone w rozporządzeniu, o którym mowa powyżej.

4) Cenę za meble, zgodnie z rozporządzeniem ustala nie Okręgowy Urząd Likwidacyjny, a biegli. OUL nie posiada żadnego wpływu na pracę biegłych, a co za tym idzie i na cenę mebli.

5) Według spostrzeżeń OUL cena za meble nabywane w granicach norm, ustalonych zgodnie z rozporządzeniem przez Opiniodawcze Komisje Społeczne, jest dostępna dla najszerzych mas pracujących, jedynie tylko nadmiar, do którego stosuje się mnożnik czterdziestki, czyni że rachunki końcowe przekraczają możliwości płatnicze szeregu osób.

Oczywiście, nie jest to winą OUL, że wielu spośród kupujących nie chce się stosować do norm uchwalonych przez przedstawicieli społeczeństwa, a co za tym idzie i narzekania ich nie mogą być brane pod uwagę i nie mogą uchodzić za krytykę społeczną.

6) Okręgowy Urząd Likwidacyjny wielokrotnie już dzielił się ze społeczeństwem tym, że dla zasługujących na uwzględnienie stosuje raty. Oczywiście, może być mowa tylko o ratach dla tych, którzy kupują meble w granicach uchwalonych norm; wszyscy inni muszą płacić jednorazowo i w terminie przez OUL ustalonym.

STANISŁAW DOWBÓR
Dyrektor
Okręgowego Urzędu Likwid.

RYBY WĘDZONE

DORSZE w cenie zł 85,— za 1 kg
PYTLINGI w cenie zł 250,— za 1 kg
SZPROTY w cenie zł 360,— za 1 kg

do nabycia w każdej ilości we wszystkich sklepach

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w ŁODZI.

TEATR „SYRENA” — — — — — TRAUĞUTTA 1

Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia

„BEZ ŻELAZNEJ KURTINY”

Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górską, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Marian Dąbrowski, Edward Dziewoński, Władaw Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych, wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania kąpieliska i pralni dla Milicji Obywatelskiej w Gołędzinowie.

Oferty należy składać do dnia 7 grudnia 1946 r., do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać słupe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100,— (pap)

Nie mam czasu

O temple życia łódzkiego mówiono dawniej, że zbliżone jest do amerykańskiego. Nie chodziło tu tyle o tempo, w jakim miasto z malejącej osady przelotczyło się w największy ośrodek miejski Polski, ile o faktyczny rozmach, z jakim instytucje łódzkie, czy też mieszkańcy pracują. W mieście fabrycznym i robotniczym, które zyskało sobie popularność jako „Polski Manchester”, życie i praca płyną wartkim nurtem. Ludzie są wiecznle zaabsorbowani zajęciami, interesami, rzadko kiedy mają wolny czas. Wiemy dobrze, ile pracy ma dziś każdy człowiek, a zwłaszcza czynny po za pracą zawodową na odcinku społecznym, czy politycznym. Trzeba sobie wiele odebrać z życia prywatnego, wyrzec się niekiedy rodzinnego życia, aby nadażyć za biegiem spraw, aby uczestniczyć we wszystkich konferencjach, posiedzeniach, naradach itp. Ale nawet przeciętny człowiek pracy musi ekonomicznie rozporządzać swoim czasem, aby móc korzystać z rozrywek kulturalnych, z jakiegoś takiego życia umysłowego i, aby zdążyć załatwić sobie wiele spraw prywatnych, które zawsze wymagały wiele zachodu i wielu starań.

Osobiście nie mogę uskarżać się na brak zajęć. Dosłownie każda godzina jest u mnie rozplanowana, każda minuta droga. Jak wiele tyściej innych, nie mogę pozwolić sobie na marnowanie drogiego czasu. I dlatego doskonale rozumiem tych naszych czytelników, którzy wielokrotnie już zwracali nam uwagę na to, że w Łodzi jest niewiele zegarów publicznych, które pozwalają na ulicy orientować się w czasie. Ta nieliczna ilość zegarów ulicznych odznacza się jednaką, kardynalną cechą, a mianowicie tą, że nigdy nie chodziją jednakowo. Kiedy np. zegar na ratuszu wskazuje godzinę 12-tą w południe, zegar na Piotrkowskiej (przy ul. Andrzeja Struga) wskazuje... 11 min. 48. I tak często bywa, że okazuje się, iż wyszliśmy z jakiegoś urzędu o wiele „później”, aniżeli przybyliśmy na miejsce pracy, czy do domu. Dzięki paradoks wyraźnie mówięcy o zamieszaniu, jakże wprowadza do naszego życia tę nastawioną wskazówką zegara.

Zegary uliczne albo chodzą z opóźnieniem, albo się spieszą, rzadko kiedy chodzą tak, jak powinny. Bywa i tak, że o godz. 6-ej rano, niemal o świcie, chronometr uliczny wskazuje godz. (1-szą w nocy, czy po poł.?)

Madrym tu być nie można i zmardzić nie jest się w stanie. A przy tym wszystkim, zegar niekiedy reprezentacyjny, na Placu Wolności, często w nocy jest nieoświetlony — więc w ogóle w tym czasie nie istnieje. Całe szczęście, że np. z zegarami na dworcach kolejowych nie ma kłopotu. Są obsługiwane dobrze i chodzą punktualnie.

Wszystkim więc zegarmistrzom, czy obsługującym uliczne chronometry ludzimi, musze w imieniu chyba wszystkich mieszkańców Łodzi, przecznie, ale nie bez zdenerwowania, oświadczyć: obywatelu, wierzcie mi, doprawdy nie mam czasu, a bez zegara jestem na miejscu, jak bez reki! Nie każdy przecież ma zegar w kieszeni...
STG.

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości w szeregach PPS

Wczoraj odbyła się w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi staraniem Koła Sądowników i Adwokatów PPS, uroczystość poświęcona rocznicy powstania naszej Partii połączona z akcją werbunkową o półmilionową PPS.

Zebrańskie skupiło poważną ilość sędziów, prokuratorów i pracowników wymiaru sprawiedliwości oraz szereg socjalistycznych adwokatów. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. tow. dr Żukowski.

Zgromadzenie niniejsze świadczy o poważnym zainteresowaniu jakie wywołuje nasza ideologia w środowisku sądowym, które dotąd zawsze na skutek wytworzonej atmosfery sanacyjnej, trzymane były zdala od wszystkich aktualnych zagadnień politycznych.

Wszyscy używają tylko znakomite wyroby



PASTA DO PODŁOG I OBUWIA

Świece choinkowe
ZIMNE OGNIĘ wytw. „Merkury”
SPRZEDAŻ HURTOWA
ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA 82.
Telefon 260-32.

SPORT

Nasz specjalny wysłannik telefonuje:

OPTYMIZM panuje w obozie łodzian

6-cio godzinna podróż autokarem poprawiła nastroje ŁKS-u

Już o godz. 16⁰⁰
wynik meczu
ŁKS - AKS
 wywiesimy w oknie wystawowym Administracji Kuriera Popularnego, ul. Piotrkowska 70.

CHORZÓW, 23.11 (tel. wł.). -- 7 godzin trwała podróż wygodnym autokarem z Łodzi do Chorzowa. Ekspedycja w doskonałych humorach przybyła na miejsce przeznaczenia o godzinie 21.30. Rozłokowano się w Hotelu Polskim.

Natychmiast po przybyciu dowiedzieliśmy się, że AKS wyśpi w składzie wzmocnionym zamiast Andrzejewskiego na środku pomocy zagra Piec II. Właśnie ta pozycja była w niedzielę nęwałcznym punktem chorzowian. Spodziewać się należy, że Piec II b. reprezentacyjny gracz Polski sementuje formacje defensywne gospodarzy, co w poważnym stopniu zmniejszy samopoczucie AKS-u a zmniejsza automatycznie szansę łodzian.

BEZ DEFEKTU
 Mimo tych wiadomości, nastrój biało-czerwonych jest znakomity. Wszyscy wierzą albo lútnie w powtórzenie sukcesu sprzed tygodnia. Do tych humorów przyczyniła się w nieoczekiwanym stopniu przyjemna podróż. Fakt iż mimo słabych gum nie złapano na trasie ani jednego defektu, poczytali sobie pasażerowie za dobry znak.

W ŁODZI..

Przed lokalem klubowym przy Alejach Kościuszki już na pół godziny przed terminem odjazdu zebrała się spora gromadka wiernych kibiców. Drużyna była o godzinie 14 niemal w komplecie. Oczekiwano tylko na Barana. Przyszli niemal w ostatnim momencie. Podobno to leży w jego przyzwyczajeniach

... I W DRODZE

W kilkanaście minut po starcie, batutę nad ekipą objęła przemilla żona Pegzy. Ona nadawała ton żywej rozmowie, regulowała rozkład dowcipów i anegdót, którymi skracano sobie czas podróży. Ona to ma główną zasługę, że Śląsk powitaliśmy w doskonałych humorach. Wiara nabrała przekonania we własną siłę.

— Musimy wygrać. Jak wszyscy będą się starali w jednakowym stopniu o zwycięstwo, będzie nasze — oświadczano z przekonaniem.

Mecz rozpoczyna się na stadionie AKS o godzinie 11 rano. Bezpośrednio po zawodach, ŁKS-iacy odjadą do Łodzi. Jeszcze dziś wieczorem wrócą na domowe pielesze.

CHORZOWIANIE TEŻ WIERZA

Rozmawiamy z ślązakami. Od portiera do telefonistki, wszyscy są wieloletnimi kibicami AKS-u. Zapytujemy o nastroje w drużynie chorzowskiej, jednego z członków klubu.

— Nasz chłopcy są pewni zwycięstwa. Przecież i w Łodzi byli lepsi.

— ... To czemu przegrali — zapytujemy nie chcąc przesto-

wać opinii, którą ustaliło tu jedno z pism katowickich

— Bo mieli pecha. I sędzia nie był najlepszy. Tu tak nie pójdzie. Musimy zdobyć mistrzostwo Polski, I z Polonią za tydzień też wygramy.

To daje nam przedsmak nastrojów na trybunach. Taka pewnością siebie jest zadziwiająca. Tego w Łodzi nie spotykaliśmy

Na ale oczywiście, to nie zmienia naszego nastawienia. Wierzymy, że będzie dobrze. Walka nie będzie łatwa, o zwycięstwo trzeba walczyć do upadłego, ale takie przyrzeczenie złożyli FK-iacy w drodze do Chorzowa

ŁKS stanie do meczu w następującym zestawieniu: Styczynski; Włodarczyk, Grochowski; Pegza, Czyżewski, Kopera; Högendorf, Baran, Pietrzak, Rakowiecki, Sidor.

AKS grać będzie w składzie: Przewieda; Michalski, Seifert; Szaton, Piec II, Piec I; Kulig, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

ZEBRANIE R. S. K. O.

Dziś o godzinie 11 rano w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych odbędzie się walne zgromadzenie Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego

BOMBKI od 90 zł. tuzin
LICHTARZYKI od 36 zł. tuzin
 LAMETA 10.— zł. POCZTÓWKI 100.— zł setka.
 SZOPKI 1.500.— zł setka, ZIMNE OGNIJE, ZŁÓBK
 po cenach najniższych
BAZAR KATOLICKI
 ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 49. — Telefon 157-99.

WALKOWERY na mistrzostwach siatkówki Nudy i szarżyna na sali YMCA

Gry sportowe nie cieszą się w Łodzi zbyt wielkim powodzeniem wśród publiczności. Odbywające się mistrzostwa żeńskie i męskie w siatkówce nie przyczyniają się do zwiększenia popularności tego sportu. Na wczorajsze zawody, mimo iż w całej Łodzi nie było konkurencyjnej imprezy sportowej przybyła niewielka ilość widzów. Trudno się temu dziwić.

Wyznaczone były 4 mecze w siatkówce żeńskiej i 4 w męskiej. Jeżeli w konkurencji żeńskiej odbyły się istotnie wszystkie zapowiedziane mecze, to mężczyźni rozegrali tylko dwa. Zryw oddał ŁKS-owi punkty walkowerem, nie stanął również do meczu z YMCA AZS. O ile pierwsze spotkanie nie było dość atrakcyjne, bowiem chłopcy w Zrywie są o niebo słabsi od dziewcząt, to mecz akademików z imciarzami miał niejako decydujące znaczenie.

Publiczność czekała od godziny 17 do 20.30 a więc trzy i pół godziny, by dowiedzieć się, że najciekawsza spotkanie dnia nie dojdzie do skutku.

Zawody są źle zorganizowane. Pomijamy tu fakt, że w rozgrywkach grupowych większość spotkań jest mało atrakcyjna, istnieje bowiem między poszczególnymi drużynami poważna różnica poziomu. Nie wiemy, czemu między spotkaniami są tak długie przerwy, trwające niejednokrotnie ponad 20 minut. To jest dla widzów nie do zniesienia i w imię propagandy gier sportowych należy temu zaradzić. Zmienić po prostu zasady minutowego kalendarzyka rozgrywek.

Nie możemy się przy tej okazji powstrzymać od gorzkich uwag pod adresem AZS. Nie dawno czytaliśmy w oświadczeniach prasowych kierowników tego klubu o wielkich zamierzeniach, szerokiach planach. Cóż to ma za znaczenie, jeżeli nawet w rozgrywkach siatkówki, której drużyna składa się ledwie z 6 (wyraźnie sześciu) zawodników, akademicy nie potrafią skompletować pełnego zespołu. Wczorajszy walkower świadczy o wadliwym orga-

nizmie klubu, który ma kolosalne zamierzenia, ale nie potrafi wykonać stosunkowo drobnych obowiązków.

Tydzień AZS-u łódzkiego zakończył się pełnym powodzeniem finansowym, wypadł również niezłe pod względem sportowym. Czyżby już spoczęto na laurach?

Wyniki wczorajszych spotkań były następujące:

Siatkówka żeńska: TUR po bardzo żywej i emocjonującej walce pokonał swego najgroźniejszego rywala w grupie — Dziewiarski K. S. w trzech setach 15:11; 7:15; 15:5. HKS zwyciężył dość łatwo ŁKS 2:0 (15:6; 15:7).

W drugiej grupie Zryw bez trudu zwyciężył zespół Zjednoczonych 2:0 15:9; 15:3) zaś AZS pokonał ZZK 2:0 (15:10; 15:10).

W siatkówce męskiej TUR zwyciężył ZZK 2:0 (15:7; 15:3), a HKS rozprawił się szybko ze Zjednoczonymi 2:0 (15:2; 15:4).

Jak już powiedzieliśmy Zryw od dał walkower ŁKS-owi, zaś AZS nie stanął do walki z YMCA.

Dziś od godziny 10-ej dalszy ciąg mistrzostw.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza, przetarg nieograniczony na wykonanie gablotek i stolików wykładawych dla Ref. Wyszkoleniowego Komendy Straży Pożarnej w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr. 54.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu sępnego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska nr. 64, I piętro, pokój Nr 5, do dnia 4 grudnia 1946 roku do godz. 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie gablotek, szafek i stolików dla Referatu Wyszkoleniowego Komendy Straży Pożarnej w Łodzi, ul. Sienkiewicza 54.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys sępnego z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój nr. 115.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 5.000 zł. należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta nr. 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Łódź, dn. 23 listopada 1946 roku.
 Zarząd Miejski w Łodzi



I dodał jeszcze:
 — Jest nas tylko czterestu, ale wspierają nas tysiące, co mówię, miliony ludzi! Aby nas strzec i uchronić grupy bojowe czuwają nad wszystkimi dościami do tej miejscowości i niewatpliwie dadzą się raczej zabić, niż przypuszczają do nas wroga. A jednak nikt z nas nie żywi uczucia dumy, ani nawet własnej siły. Wiemy, że żołnierze nasi po sto razy zmieniają swe nazwiska, że nie posiadają twarzy, ani schronienia. Pod osłoną najgłębszej tajemnicy kroczą w zniszczonym niekształtnym obuwiu po drogach, pozbawionych słońca i sławy. Wiemy, że armia nasza jest wyglodniała i czysta. Ze to jest armia cieni. Cudowna armia miłości i nieszczęścia. A tu zdalem sobie sprawę, że my jesteśmy tylko cieniami tych cieni i refleksiem tej miłości i nieszczęścia. — Dlatego, szczególnie, Gerbier, warto było tu przyjechać.

Powróciłem do Leroux. Uprzedziłem nowych o-

chotników, którzy chcą wstąpić do organizacji, że mogą liczyć najwyżej na trzy miesiące wolności, czyli życia. To, oczywiście, nie powstrzyma nikogo, ale będzie to w każdym razie uczucie.

WIGILIA W ERZE HITLEROWSKIEJ

Żołnierz niemiecki przestał chodzić po korytarzu i przyłożył głowę w helmie do wyciętego w drzwiach kwadratu. Spośród wszystkich skazanych na śmierć tylko Gerbier zwrócił uwagę na ten kawałek metalu, ciała i spojrzenie, które zatkało „judasza”. On jeden tylko nie miał uczucia, że życie jest skończone. Nie czuł w sobie śmierci.

Spojrzenie żołnierza skrzyżowało się z jego spojrzeniem.

— Ten zdaje się zupełnie nie bać — pomyślał żołnierz.

Inni skazańcy siedzieli kotem na gołych płytach posadzki i rozmawiali półgłosem.

— Tamei zresztą także nie — pomyślał żołnierz.

— A przecież egzekucja ma być o brzasku. Przez chwilę zastanowił się, jakby zachowywał się, gdyby pozostały mu dwie godziny życia. Zastanowił się też, co takiego mogli popełnić ci ludzie. Potem ziewnął. Warta była długa. Lepiej było krażyć po korytarzu aż do egzekucji. Ostatecznie była przecież wojna.

Gerbier przeniósł spojrzenie na swych towarzyszy o skutych nogach. Ściany pokoiku dawnych koszar francuskich były trupiozare. Złe oświetlenie sprawiło, że cera skazanych miała tę samą barwę.

Oprócz Gerbier'a było ich sześciu. Ten, który mówił w chwili, gdy Gerbier zaczął znów z rozrządzeniem przysłuchiwać się rozmowie, miał wyraźny akcent bretoński. Jego wczesna młodość przejawiała się już tylko w naiwnych intonacjach głosu; na twarzy jego o rysach prostych i tak czystych, że zdawała się wyrzeźbiona z drzewa, nie pozostała żadnego śladu. Twarz ta zdawała się zakrzepnięta w straszliwym zdumieniu. Wypukłe oczy miały nieruchomy wyraz człowieka opętanego obrazami, których nie jest w stanie odpędzić od siebie.

— Już po raz drugi jestem skazany na śmierć — mówił chłopiec. — Pierwszy raz wyroku nie wykonano, ponieważ miałem dopiero 15 lat. Było to w Breście z powodu karabinów maszynowych, które żołnierze francuscy, odjeżdżający do Anglii musieli pozostawić. Nie chcieliśmy, by dostały się Szkopom. Zakopaliśmy je. Jeden z naszych zdradził. Wsadzono mu za to nóż pod żebra, ale 15 moich towarzyszy, trochę starszych od mnie, rozstrzelano bez pardonu. Mnie, ze względu na wiek, w ostatniej chwili zmieniono wyrok i wywieziono do Niemiec na roboty. — Nie miałem pojęcia na ile lat zostałem skazany. Żyło się i zdychało, nie myśląc o niczym. Przez trzydzieści miesięcy, jakie spędziłem w obozie aż do mojej ucieczki, nie otrzymałem żadnego listu, ani paczki. Nikt z mojej rodziny nie wiedział, co się ze mną stało. Moja matka dostała z tego powodu pomieszania zmysłów.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużerują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniulewicza (Pomorska 91), Siniękiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dzisiaj i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmących a-luzji politycznych, komedia z epoki Wielkiej Reformy, „Powrót Posła” J. U. Niemcewicza, dająca Łapińskiemu okazję do stworzenia groteskowej postaci szlachcica — przeciwnika Sejmu Czteroletniego. Sekundują mu dzielnie: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Świński, Z. Skowroński. Stylową oprawę muzyczną skomponował Jan Miller.

W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj i dni następnych znakomita komedia najwybitniejszego obok Fredry komediopisarza polskiego, J. Blizińskiego „Pan Damazy”. Kreacja Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej przeszła już do historii polskiego kunsztu aktorskiego. Sekundują mu: E. Kunina, M. Dabrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, M. Koranówna, J. Pilarski. Reżyseria Al. Zelwerowicza. Dekoracje Otto Axera.

W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i o godz. 19 min. 15.

DYMSZA W „GONGU”

Teatr „GONG” gra dzisiaj 2 przedstawienia pod tyt. „Przez dziurkę od klucza”. Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymśa, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwajcer. Balet: Dziewięćka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KAMERALNY D. Ż.

Dzisiaj ostatnie dwa przedstawienia komedii Shawa „Major Barbara” o godz. 15.30 i 19.

We wtorek dnia 26 b.m. o godz. 19.15 — premiera nie granej dotychczas na scenach polskich komedii francuskiego autora J. Anouilh’a „Spotkanie”. „Le rendez vous de Senlis” w przekładzie T. Żeromskiego.

Obsada stanowią: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, L. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16 i 19-ej.

„Miłość cygańska” Romantyczna operetka w 3-ach aktach F. Lehara.

Udział biorą: H. Makowska, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Ślaski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Chorzewski, K. Koszela i inni. Nowe piękne dekoracje. Wspaniały balet. Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Odczyty

W środę, dnia 27.XI b. r. o godz. 19-tej w gmachu Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, dr. Z. Jakubowski wygłosi odczyt pod tytułem „Dwie Wielkie Rocznice Literackie — Prus i Sienkiewicz”.

KOMUNIKAT

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Łodzi zawiadamia, że biuro M.K.O.S. zostało przeniesione z ul. Zawadzkiej 11 do własnego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 49, lewa oficyna I piętro.

RADIO

2-57 Sygnał czasu. 7-05 Muzyka. 8-00 Dziennik. 9-00 Nabożeństwo. 10-00 Aud. regional. 10-45 Transm. z C. R. D. K. Akademia z okazji 54 rocznicy P.P.S. W progr. przemówienie premiera Ob. Edwarda Osóbki - Morawskiego. 11-57 Sygnał czasu i hejnał. 15-05 Poranek symf. 13-40 Aud. wojskowa. 14-10 Kwadrans Kuźnicy. 14-25 Przegląd teatralny. 14-40 Teatr wyobraźni. 15-20 Muzyka polska. 16-00 Aud. sl.-muz. dla dzieci młodszych. 16-30 Pieśni kompozyt. rosyjskich. 17-00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18-20 Aud. dla świetlic wiejskich. 19-05 „Uśmiech i piosenka”. 19-40 Aktualności dźwiękowe. 20-01 Dziennik. 20-45 Koncert rozrywk. 21-15 Aud. sl.-muz. „U naszych przyjaciół”. 22-00 „Antena na bakier”. 22-15 Koncert życzeń. 23-00 Ostat. wiad. dziennika. 23-30 Koncert życzeń.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki Przełom”. TĘCZA (Piotrkowska nr. 108) — „W okowach lodu”. GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna”. STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Gdy Madelon”. BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Nasz okręt”. WISŁA (Przejazd 1) — „Zaklęta narzeczona”. ADRIA (Marszałka Stalina — Główna 1) — „Zaklęta narzeczona”. WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Ciche wesele”. HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna”. TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zaginiony horyzont”. PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Piękna Piek”. WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Samotny żagiel”. ROMA (Rzgowska 26) — „15. letni Kapitan”. ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dorożkarz Nr 13”. BAJKA (Franciszkańska 31) — „Konflikt”. ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Miasto chłopów”. REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Tyrant”. MUZA (Ruda Pabianicka) — „Więzień 4328”. SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zwariowane lotnisko”. OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta”. Dod. dla dzieci — „Wilki i 7 koział”. Kino „Wisła” rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej. Kino „Bałtyk” — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta od godz. 14.30.

„SPOLEM” FABRYKI MAKARONU w Łodzi Przejazd 15 — Tel. 135-65 Bandurskiego 26 — Tel. 203-56 Łomżyńska 3 — Tel. 193-64 SPRZEDAJĄ MAKARON PSZENNY w każdej ilości po zł 56,— za 1 kg.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY „ARTE” Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16 tel. 148-50. Farbowanie brwi, rzęs, i włosów. Pielęgnacja cery. usuwanie wągrów, brodawek, kuzajek, piegów, krwiaków, łupieżu, usuwanie plam oraz zbytecznego owłosienia, i odmrożeń, usuwanie tatuażu. Lampa Kwareowa

KLUB LITERATÓW PN. „KLUB PICKWICKA” ul. Traugutta 6, I. p. (wejście przez hotel) Niedziela 24. godz. 12 — Poranek bajek dla dzieci: Wandy Grodzkiej i Haliny Koszutskiej. Udział biorą: autorki, Halina Jezierska oraz Ola i Marysia. Niedziela 24. godz. 21 — Wieczór autorski K. I. Gałczyńskiego. Poniedziałek 25. godz. 19 — Wieczór autorski: Paweł Hertz — Ryszard Matuszewski. Wstęp bezpłatny.

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIS OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 15,30 i 19-ej Komedja G. B. Shawa «Major Barbara» We wtorek, dnia 26 listopada br., o godzinie 19,15 PREMIERA J. Anouilh'a — „SPOTKANIE” KASA CZYNNA OD 10 RANO. TEL. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

DZIS dwa przedstawienia, o godzinie 16-ej i 19-ej „MIŁOŚĆ CYGANSKA” Romantyczna operetka w 3-ach aktach. Muzyka F. Lehara. Udział biorze 100-osobowy zespół. Kasa teatru czynna od godziny 11-ej.

GONG

Poludniowa II Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 17-ej i 19,30. NA CZELE ZESPOŁU PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA DYMSZA I GIERASIENSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrót. Dr ZOFIA KOLSUT — choroby kobiece, akuszeria — powróciła i przyjmuje obecnie — Łódź, Piotrkowska 70 m. 8, telefon 212-22, godz. 15-18. —3268 Dr SWIECICO ADAM — choroby kobiece i akuszeria, Przyjmuje 4-8 ul. Zawadzka 38. —3348 Kupno i sprzedaż BECZKI żelazne i kalafonie kupi Wytwórnia Chemiczna „ULTRON”, Łódź, ul. Południowa 78/80, telefon 138-19. —3671 SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci zakupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, ul. Piotrkowska 72. —3686 OLEJ lniany, kalafonie kupi Wytwórnia Chemiczna „Ultron”, Łódź, Południowa 78/80, tel. 138.19. Poleca POKOSTY, sykatywy, tinkture, lakier kopalowy. —3745 MEBLE sprzedaż — kupno. Zamówienia zamiany, Łódź, ul. Piotrkowska 275, Galar i Bernacki. —3512 SAMOCHÓD ciężarowy 2-3 tonowy w dobrym stanie kupi Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi. Zgłoszenia ul. Łąkowa 28/25, lub telefonicznie Nr 309-98.

Zaofiarowanie pracy

WYKWALIFIKOWANYCH maj- strów tkackich i tkaczy na krosna angielskie poszukują Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi, ul. Łąkowa 28/25. Zgłoszenia Wydz. Personalny od 9-12.

STENOTYPISTKI poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Gumowego, w Łodzi, ul. Sienkiewicza 55.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę pracy, kartę odzieżową na nazwisko Czaja Mieczysław, ul. Armii Czerwonej 45. —3785 UNIEWAŻNIAM zagubione 2 legitymacje tramwajowe na nazwisko Sikorski Wojciech, Ruda Pabianicka ul. Reymonta 17. —3786 UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odzieżową na nazwisko Klauze Ignacy, Łódź, Stare Rokicie, ul. Myśliwska 3. —3787 UNIEWAŻNIAM zagubione dowody dowód osobisty, legitymację służbową, książeczkę wojskową na nazwisko Forysiak Jan, Osorków, ul. Zielony Rynek 8. Łaskawy znalazca przesylny jest o zwrot tylko dokumentów. —3791 UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację szkolną, 2 świadectwa szkolne na nazwisko Jarońska Henryka, Zawadzka 14. —3792 UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odzieżową na nazwisko Chrebelski Stanisław, Ruda Pabianicka, ul. Jaszczółta Nr 8. —3793

Różne

ZAGINĄŁ piesek — pekińczyk bezowy z białym. Łaskawego znalazcę proszę bardzo o zwrot za wysokim wynagrodzeniem, H. Więckowski, ul. Sienkiewicza 97 m. 9, Tel. 105.94. UWAGA. Posiadacze asygmat U. N. R. R. A. Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że nie przyjmuje podań o przydziały darów U.N.R.R.A. Asygmaty wydane, a niezrealizowane w terminie tracą swoją wartość. ZAGINĘŁA szara, młoda wilczyca „Noia”. Zwrócić za wynagrodzeniem. Dom Żołnierza, Daszyńskiego 34.

LEKARZ STOMATOLOG Alicja B...

lekarska z Warszawy — leczenie łamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzejka 2. —939

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3-5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne. Żeromskiego 41 od 3-6. —1791

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wtroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99.

Dr TADEUSZ CHEŁCINSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4-6. Piotrkowska 157, tel. 203-11

Dr. med. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopłucowych Piotrkowska 33 godzina 12-1 i 3-5 1/2.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12-1 i 3-5 1/2.

Dr. med. IGNACY MIRSKI, CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23